CZĘŚĆ XXVII. № 12. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z poczią a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 12/24 LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 11/23 Lutego.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę hrabia Rantzau poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Jmci Duńskiego, kawaler Ruffo de Castelicala także poseł i minister Króla Jmci Obojej Sycylii, i baron d'André sprawujący interesa Króla Jmci Francuzów mieli zaszczyt być przyjętemi przez J. C. W. WIELKĄ XIĘŻNĘ HELENĘ. Następnie mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI P. Sobbern, sekretarz poselstwa Szwecyi i Norwergii i P. Maxwell, sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI Najłaskawiej mianowani: 7 b. m. Naczelnik inżenjerów oddzielnego korpusu gwardyi, Jenerał adjutant *Schilder*, do zostawania przy Osobie J. C. Wysokości, Jenerał-Inspektorze inżenjerow, z zachow. stopnia Jenerał-adjutanta — Dowodzca bataljonu saperów gwardyi Jen.-major *Witowtow* Naczelnikiem inżenjerów oddzielnego korpusu gwardyi — Dowodzcami bataljonów saperów gwardyi, dowodzca 1 odwodowego bataljonu saperów pułkownik von *Zurmilen*, tego ostatniego, dowodzca grenadyerskiego bataljonu saperów pułkownik *Makowiejew*, a pułkownik z tegoż bataljonu *Dubieński 1*, dowodzcą bataljonu grenadyerskiego saperów.

— Przez Ukazy CESARSKIE mianowani: Vice-inspektor korpusu leśniczych, Jenerał-major *Moczulski* Prezydentem leśnego Audytoryatu z gażą etatową Jenerał-majorów tegoż korpusu — Starszy Sekretarz CESARSKIEGO poselstwa w Dreznie, Radzca Kol. *Richter*, młodszym Radzcą Ministerstwa. Spraw Zagranicznych.

— Przez Reskrypt CESARSKIE z d. 19 Stycznia naczelnik wojenny okręgu Derbentskiego i tameczny komendant, Jenerał-major *Tarakanow* mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 7 Lutego. W izbie Lordów na posiedzeniu wczorajszém odczytano łaskawą odpowiedź Królowej na adres tej izby. Następnie zawiązała się rozprawa o niektórych zagadnieniach tyczących się praw o ubogich — Minister Spraw zagranicznych lord Aberdeen, składa traktaty zawarte między Anglią i Ameryką, Rossyą i Portugalią.

— 3 tegoż m. w izbie Niższej, przed ostateczném uchwaleniem adresu odpowiedzi na mowę Królowej, P. Walter mówił przeciw cłu zmiennemu na zboże przywozowe i obstawał za cłem stałém umiarkowaném. Pierwszy Minister, sir Robert Peel, odpowiedział, że prawa o stałém cle nie dość jeszcze są, wyprobowane w swej użyteczności, i że dopokąd to nie nastąpi, będzie się opierał ich wprowadzeniu.

— 6 Lutego odczytana była łaskawa odpowiedź Królowej na adres izby. Na pytanie P. Gorden czy Rząd trwa w zamiarze utrzymania nadal prawa zakazu na cukier zagraniczny, Sir Rob. Peel oświadczył że powinnością jego jest niedawać w tej chwili wyraźnej odpowiedzi, zaś na pytanie lorda Palmerston we względzie traktatu handlowego z Brezylią, tenże minister odpowiedział że nieporozumienia z tym Peństwem co do trwania takowego traktatu zostały załatwione przez to, że Brezylia zgodziła się na wykład jaki traktatowi temu daje Rząd angielski i że przeto trwanie jego będzie przedłużone do 28 Listopada 1844 roku. Nadto układy są wszczęte o zawarcie nowego traktatu.

Na inne zadawane mu pytania Pierwszy Minister niedając stanowczych odpowiedzi, odwołał się do papierów, które w czasie właściwym będą izbie złożone.

Na posiedzeniu 7 b. m. P. Roebuck wnosił uchwalenie adresu do Królowej Jmci, z prośbą ażeby raczyła przebaczyć wszystkim skazanym do Kanady na wygnanie za przestępstwa polityczne. P. Ewart popierał ten wniosek, ale Lord Stanley (Minister osad) oświadczył się mu przeciwnym, poczém B. Roebuck odwołał wniosek.

Sir Rob. Peel odmawia sirowi Ch. Napier i innemu członkowi odpowiedzi na zapytania: uczynione przez pierwszego w interesach Syryi, a przez ostatniego o korrespondencyi między PP. Ashburton i Webster co do wojny w Afganistanie.

— Pięciu nowych Parów zasiada dziś w izbie Lordow na nowej sessyi: są to Lord Auckland, nowo mianowany hrabią, Lord Rodney, następca po bracie, Vice-hrabia Hill, Lord Vivian, następcy po ojcach i Lord Ponsonby d'Imokilly, mianowany Vice-hrabią.

— Przyjęcie przez izby deputowanych francuzkich paragrafu adresu odpowiedzi, na mowę od Tronu, tyczącego się prawa rewizyi okrętów, nie jest uważane na Giełdzie za rzecz ważną, albowiem zostawiono Ministrowi Spraw Zagr. P. Guizot, wolność naznaczenia czasu wejścia w układy.

— Wiadomość o zawarciu traktatu handlu i żeglugi między Anglią i Rossyą dobrze jest uważane przez pisma peryodyczne angielskie. Stronnictwa, bez różnicy zdań, mają to za wypadek, mogący stanowić epokę nie tylko w handlowych ale i w politycznych między temi Państwami stosunkach.

— Zapewniają, że Lord Seaton, przed tém Jenerał Colborne będzie mianowany niezwłocznie Lordem Wielkim Kommisarzem Wysp Jońskich.

— Po wyznaniach świadków zbrodni popełnionej na osobie P. Drummond, sąd przysięgłych uznał Mac'Naughtena zasługującym na oskarżenie o tę zbrodnię.

— Wiadomości o klęskach sprawionych na morzu przez ostatni huragan przybywają bez przerwy i daleko już przechodzą dawniej ogłoszone nowiny.

Nowiny z Indyi. *Bombay 2 Stycznia.* Wojska, które pod wodzą jenerałów Pollock i Nott przyszły z Kandahar i Djellalabad do Firazpoor, były w marszu około miesiąca i niemałe spotykały trudności z braku środków transportu i chorob.

— Pierwszy statek parowy «Hindostan» który odbył podróż z Anglii do Indyj, opływając przylądek Dobrej Nadziei, przybył 19 Grudnia do Madras, zkąd nazajutrz odpłynął do Kalkutty. Tę przeprawę uskutecznił w dni 59.

Paryż 9 Lutego. Wczorajszy *Monitor* ogłasza wyrok Królewski z d. 7 b. m. mianujący para Francyi, admirała barona Roussin, Ministrem Marynarki i Osad, na miejsce admirała barona Duperré, który otrzymuje dymissyą. Wyrok ten kontrassygnowany jest przez Xięcia Dalmacyi.

— Wszyscy Ministrowie byli wczora zebrani w pałacu Tuileries, w skutek, jak twierdzą, odebranych z Madrytu depeszy z odpowiedzią na *ultimatum* naszego gabinetu.

Na Giełdzie wnoszono że nowiny te są pomyślne i kurs utrzymał się niezachwianie podług wczorajszego podniesienia się.

— Z Algeryi donoszą pod d. 29 Stycznia, że Abdel Kader, natychmiast po powrocie wojsk naszych z wyprawy napadł na dolinę Chelif, gdzie dopuścił się nowych gwałtów i grabieży, ale za pierwszą wiadomością, iż Wielkorządzca przybywa z wojskami do Cherchell, Abdel Kader ratował się ucieczką.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 11 Lutego. Biura izby deputowanych zostały wczora uorganizowane: partya konserwatorów otrzymała 16 mianowań, a przeciwna tylko 2. Posiedzenia Izb niemiały interesu.

— Nowiny z Madrytu, z d. 4 b. m. dziś odebrane, każą wnosić że zajścia z Hiszpanią będą załatwione przes układ.

Londyn 11 Lutego. Dwór nie wróci do pałacu Buckingham, wcześniej jak w końcu miesiąca.

Wczora xiążę Wellington oświadczył izbie Lordów, że wniosek jego uchwalenia podziękowania lordowi Ellenborough, Wielkorządzcy Indyj, ograniczy się do samych działań wojennych.

Rzym 19 Stycznia. Użalają się tu na wielkie zimno i wewnątrz domów nawet daje się widzieć ścięta od mrozu woda. Uczyniono uwagę, że ostre zimy w Rzymie przypadają zwykle w czasie wybuchnień wulkanicznych we Włoszech i Sycylii. Podług ostatnich listów z Messyny Etna nie przestaje wyrzucać ogromnych płomieni.

Stambuł 19 Stycznia. Porta zatwierdziła wybor P. Bibesco na Hospodara Wołoszczyzny.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

MYŚLI O WYCHOWANIU KOBIET PRZEZ E. ZIEMIĘCKĄ.

Warszawa, Nakład Franciszka Spiess i spółki 1843. kart 347.

Imie dostojnej Autorki tak głośne i przedmiot dzieła tak ważny, obudzają najżywszy interes. Część zasadnicza tego pisma była nam znana z *Biblioteki Warszawskiej*, lecz dotąd niezostała prawdziwie oceniona w swoich zasadach i pomysłach.

Dobre wychowanie kobiet jest rzeczą niezmiernie ważną i jeśli niepowiemy z Autorką że wszystko w swiecie przemieni, to niezawodnie największy może mieć wpływ na ulepszenie całego człowieczeństwa. Chociaż to dzieło wedle zdania samej piszącej nie jest ściśle systematycznem, jednak wszystko się tam łączy najmocniej i opiéra się na jednej zasadzie: jest tam podział i porządek wysnuty wedle planu z góry obmyślanego i przez to we wszystkich częściach jedne zalety i wady dają się postrzegać. Pod wychowaniem kobiety nierozumi samą jej edukacię aż do zamąż-pójścia, ale obejmuje cały zakres od kolebki do grobu. Główną zasadę stanowi myśl, że w *kobiecie potrzeba kształcić bezwzględnie człowieka:* to jest, że *wychowanie kobiety niepowinno być względne do jej przeznaczenia*, ani mieć jedynie na oku przyszłą żonę i matkę, *ale istotę moralną, żyjącą razem dla siebie i dla drugich, odpowiedną przed Bogiem za swoje postępki:* słowem usposobić ją *do istnienia samodzielnego.* Z tą myślą rozdziela pismo na trzy części: w pierwszej mieści religijne ukształcenie uczucia, w drugiej rozwinięcie umysłu gruntowną a wielostronną nauką, w trzeciej zawiera się jakby praktyka dwóch pierwszych części. Słowem, te trzy części można objąć trzema wyrazami: Uczucie, Rozum i Doświadczenie, a wszędzie religia przodkuje. W każdej części stara się zbić różne błędy, albo zdania przeciwne założonemu planowi, a często nowy porządek zaprowadza: stąd to dzieło nietylko ma na celu wychowanie, ale daleko więcej najsilniejszą apologię kobiet pisaną z całym zapałem. Ile można wnosić z całego toku dzieła, zdaje się, że pierwsza mysl tej pracy urodziła się przy czytaniu dzieł pani Sand: widać to z ciągłych przywodzeń, rozbiorów i ledwo niesamego wyznania. Z tém wszystkiem nasza Autorka przejęta najmocniej swiętemi uczuciami wiary, nie mogła znaleść w sobie spółczucia do tak wyuzdanej wyobraźni i potępiając szał jenialnej kobiety, postanowiła jednak myśl dzwignięcia niewiast z poniżenia podać w chrześciańskiej oprawie. I to, może mimo woli, stało się głównym celem pomienionego dzieła. Jakoż sama

Autorka w środku dzieła powiada. «Wszystkie moje uwagi mają w prawdzie za cel główny uczynić kobiety doskonalszemi, lecz może pierwsze tych myśli natchnienie wynikło ze szczérego żalu nad ich niedolą, z nadziei zmniejszenia przesądów, których one padają ofiarą.» — Jednak nic tu niema pożyczanego z Pani Sand, bo wszystko jest pisane w natchnieniu miłości dobra i jedynie z własnych rozmyślań i potrzeżeń życia. Prócz uroku niezaprzeczonej poczyi, wszystkie prawie myśli omglone są jakimś smutkiem i odczarowaniem. Nie tu niéma męzkiego, jest to głos kobiecy czuły, tkliwy i ślachetny, wydobyty na swobodę mocą zasobów umysłowych, lubo smiało i wymownie przemawia za swemi siostrami, jednak w jego dzwięku przebija się jakaś żałość, co niewymownie czytelnika zachwyca i czyni go pobłażającym na wszystkie uchybienia myśli, jeśliby jakie spotkał.

Prócz wstępu, pierwszą część stanowią rozdziały: 1. Charakterystyka kobiety. 2. Dawne kobiety Polskie, 3. Ogólny obraz terazniejszego wychowania. W drugiej części: 1. Ogólne uwagi nad oświeceniem kobiet, 2. Podział nauk i zakonczenie uwag nad kobietami, 3. Kilka słów o talentach. W trzeciej części 1. Życie rodzinne, 2. Wpływ czasu — wychowanie charakteru, 3. O zawodzie autorskim dla kobiety.

Miłe to i całkiem nowe u nas zjawisko: ale ważność przedmiotu każe nam pomimo chęci i serca przystąpić do ścisłego i bezstronnego rozbioru tych pojedynczych rozdziałów; wten bowiem sposób i myśl dzieła lepiej zbadamy i łacniej nam będzie wykazać zalety głębokich postrzeżeń i razem spierać się w zdaniach, których podzielić niemożemy.

We wstępie najprawdziwiej i najwymowniej przedstawia się stan rozprzężenia w społeczeństwie z przyczyny racionalizmu, a w tej powszechnie przyznanej niedoli jedna tylko wiara może przynieść pożądany porządek i rzeczywiste zdrowie. Zgadzam się, że wychowanie religijne kobiet może najsilniej wpłynąć do tej szczęśliwej przemiany, ale nie tak wyłącznie, aby mężczyzni niemieli w tém wielkiego udziału. Czyż tylko jedna kobieta w dzisiejszym stanie jest skarbnicą *wszystkich żywiołów duchownych w towarzystwie?* Czyż to prawda, że *ona razem z religią opiera się dotąd wyłącznie panowaniu materializmu i osobistości? To swięte i instynktowe kapłaństwo* nie może się tak wyłącznie udowodnić. Co innego bowiem mieć wpływ większy i łatwiejszy, a co innego zupełny. Smutne doświadczenie nas uczy, że materializm i osobistość znachodziły schronienie i w sercu kobiet. A potém ta hypoteza samém niepodobieństwem do niczego nas prowadzi, bo czyż możliwe jest ukształcenie kobiet religijne, jeśli mężczyzni zostaną w racionaliźmie? Czyliż ojca nauki i życie nie mają wpływu na dzieci? Czyliż dziewica najlepiej wychowana nieprzejmie od męża choć wcześci zasad fałszywych? — W swiecie jedni na drugich wpływamy. W Kościele Bożym żywioły duchowne, albo raczej wiara, bo wszystko w sobie zawiera, przechowała się wsród największego rozprzężenia tak w sercach mężczyzn, jak kobiet, a jesli do ostatnich łatwiej wchodziła, za to u pierwszych mieszkała z większem przekonaniem. W sercach bogobojnych i oświeconych łaską bez względu na płeć przechowały się i przechowają się nadal wszystkie uczucia duchowe. Co się tycze systematu Chrześciańskiego wychowania, lubo niejesteśmy przeciwni takim dziełom i witamy je z radością, jednak niewidziemy w tém niezbędnej konieczności; główna tu bowiem rzecz odzyskać wiarę, a ze znajomością swiętej nauki i codzienną jej praktyką, łatwo i prawie niepostrzeżenie wykwitnie z gruntu swiętego kościoła najlepsza metoda wychowania: bo religia nie tak działa teoretycznie jak praktycznie.

Charakterystyka kobiety jest właściwie wstępem do całego dzieła i wybornie rzecz obmyślona, bo z charakterystyki, albo znajomości charakteru niewiasty musi wypływać sposób jej wychowania.

Dusza, iskierka bóstwa, ogorniona słowem bożém w pierwszéj chwili stworzenia wie wszystko w Bogu, lecz rzucona w obcą sobie naturę, ulega jej warunkom, a te warunki tworzą władze duchowe, między któremi są główne: rozum i czucie. Te władze są cząstkowem przeprowadzeniem wiedzy duszy do użytku doczesnego: większość lub mniejszość tych władz zależy od stanu organizmu, lecz chociaż dusza ulega wpływom organizmu, jednak we wszystkich jest duch ten sam, jeden, niezmienny. Istota przeto organiczna jest przyczyną wszelkiej rozmaitości w indywiduach. Stąd różnica płci, stąd w mężczyznach przemaga rozum, w kobietach uczucie. — Oto jest treść wstępu do tego rozdziału, oddychająca wszelką barwą nowszéj filozofii, ale nie zupełnie w duchu Chrześciańskim; poszło to stąd, nie żeby autorka myślała cós przeciwnego wierze napisać, lecz z ubiegania się za formą filozoficzną. Nie rzadko można to spotkać i dla tego chcielibyśmy powiedzieć w ogóle, że tak myśląca kobieta nie potrzebuje sztucznych pięknydeł, niech inni ubogość myśli kryją terminologią. Nie dosyć jest niemieć ducha jakiej szkoły, trzeba porzucić jej szalę, bo z nią cós niewłaściwego zawsze się przymiesza. Religia, która jest razem najgłębszą filozofią, upowszechniła pewne i wszystkim znane términa, których w rozwinięciu najbardziej oderwanych myśli nie zastąpi żadne filozoficzne wyrażenie. Kobieta z wielkim umysłem, oparta na wierze i przemawiająca do kobiet wrzeczy tak mocno obchodzącej i praktycznej, powinna mieć za główny cel wyrażenie się jak najprostsze, jak najzrozumialsze i w terminach uswięconych nauką wiary: a w ten sposób nie tylko nie niestraci, ale raczej nada większy blask i uroczystość swoim pomysłom. Lecz patrzmy co z tej filozoficznej formy wyniknęło. A naprzód na co się opierać na rzeczy zupełnie nam niewiadomej i Religią nieobjawionej, a tém samém nie potrzebnej chcę mówić o stanie duszy przed połączeniem się z ciałem? Chociaż nie znajdujemy otwarcie, lecz i z tego miejsca, i z tej zasady, że ludzkie życie jest pokutą i z kilku wyrażeń rozrzuconych po dziele, jak naprzykład nazwanie duszy *rajskim wygnańcem*, łatwo wnieść,

*

że autorka nastręcza tę myśl ulubioną Filozofii i Poezyi, jakoby dusze ludzkie przechodziły na wygnanie w ciało, z którém jako obcą naturą nie sympatyzują i po ciągłej walce wreście smierć wyswabadła je z tej ciężkiej niewoli.—Względem czasu, w którym Bóg stwarza dusze było wiele sporów podsycanych próżną ciekawością. Jedni z Gnostykami utrzymywali, że Pan Bóg w samym początku stworzył wszystkie dusze i albo je w pewném miejscu jak w magazynie utrzymywał dla szafowania; albo wedle innych zamknął wszystkie w ciele piérwszych rodziców, skąd następnie rozdzielają się między nowonarodzonych. Wten sposób tłamaczą grzech pierworodny, bo dusze zamknięte w Adamie i Ewie razem z niemi zgrzeszyły, a więc słusznie uległy powszechnej pokucie. Drudzy znowu z Oryginesem, dla pogodzenia zwykłych cierpień i kolei życia ludzkiego z niesko nczoną dobrocią, mądrością i wszechmocnością Boga, a razem dla łatwiejszego wytłumaczenia niesmiertelności duszy po zburzeniu ciała, mniemali, że dusze istnieją przed urodzeniem i że wstępnją do ciała albo dobrowolnie, albo dla odpokutowania jakich błędow. Tę hypotezę, upodobaną Zoroastrowi, Pytagorze i Platonowi, odrzuca i Pismo swięte (Rom. IX, 11) i kościoł, który na soborze Carogrodzkim 11 zdanie Oryginesa potępił, i nareście sam rozum, bo żadnego na to udowodnienia znaleść nie może. Wtym względzie powszechne jest zdanie, że Bóg tworzy duszę przy poczęciu się człowieka. Niepodobało się nam także to często powtarzane od autorki nazwanie duszy *iskierką bóstwa.* Może nikt lepiej niepoimuje od niej szkodliwosci panteizmu, za cóż używać słów do tego wiodących, słów przyjętych w tamtej szkole, a w religii przez żaden sposob niewytłumaczonych? Ten wypływ duszy z natury boskiej niezaspakaja nawet samego rozumu nie skrzywionego jeszcze systematem; jest to gruba niedorzeczność, żeby dusze były cząstkami, okruszynkami, promieniami, czy iskierką wiekuistej swiatłości, bo ten błąd rozdziela bóstwo, które jest niepodzielne i cowięcej miesza stworzenie ze stwórcą, Boga z duszą; dla tego słusznie sobory Toletański pierwszy i Brakareński II potępiły to mniemanie. Wierzę, że autorka niesądzi podobnie, ale czyż nielepiej było miasto tego nic nieznaczącego wyrażenia, a które może w błąd wprowadzić, czyż nielepiej było użyć terminu wiary, to jest *Obraz i podobieństwo boskie*, przez coby myśl jej nabrała więcej jasności i prawdy? A wreście, co tu robi ten *organizm* i przecedzenie *wiedzy duszy do użytku doczesnego?* Mallebranche, chociaż wszędzie bije czołem przed religią, jednak wszystkim wiadomo, że w swych zasadach całkiem jest przeciwny nauce kościoła, i na jego zdaniu o tej wiedzy obejmującej wszystko, którą miała posiadać dusza nasza, opierać się niemożna. Skażenia natury ludzkiej i przyémienia władz duszy żaden organizm nam niewytłumaczy, owszem okropne stąd wypływają następstwa, bo jeśli *jakaś istota organiczna jest przyczyną wszelkiej rozmaitości w indywiduoch*, to kiedy niewyniknie czysty mechanizm, przynajmniej uniewinni od wielu niedostatków, bo organizm możc być mimowolną przeszkodą wtym względzie. Na co brać skutek za przyczynę, tojest organizm za dary i talenta, które niebieski Gospodarz rozdzielił między ludzi? jakże daleko lepiej i dostępniej dla rozumu można to oddać nauką wiary! — Co się tycze stanu wiedzy, wjakim dusza przed połączeniem się z ciałem zostawała, to nam ani wiadome, ani potrzebne: wiémy tylko że pierwsi rodzice byli stworzeni w doskonałym stanie: ich dusza nieuważała ciało za obcą sobie naturę i nieczuła żadnych więzów, owszem była w całej zupełności taką, jaką ją Bóg stworzył. Nie organizm, ale upadek człowieka zburzył tę pierwiastkową harmonię duszy i ciała, rozniecił dotąd trwającą walkę miedzy niemi, skrzywił i nieco zatarł nie wiedzę jakąś niepojętą, ale prawo naturalne zapisane przez Boga w sercu naszém; a stąd Odkupiciel prócz zadosyć uczynienia sprawiedliwości boskiej, przyniósł jeszcze odnowienie i udoskonalenie tego prawa natury. Wcałej zupełnosci ta harmonia przywróci się po zmartwychstaniu ciał, w które wierzymy, i dla tego błogosławione dusze odzyskawszy swe ciała nie będą mniej szczęśliwe, mniej wiedzące, jak są teraz w krainie błogości. Natura duszy we wszystkich jednakowa i wtym względzie duch jest jeden i ten sam, ale łaska boża ten duch jednakowy ubogaca w celach wyższych szczególnemi i różnemi dary i stąd wypływa różnica indywiduów, ale nie z istoty organicznej.

Dalej w charakterystyce kobiety to prawdziwe zdanie, że w mężczyznach przemaga rozum, a w niewiastach uczucie, uległo wzatosowaniu nie słychanej przesadzie: bo już między temi władzami rozbrat następuje i rozum ledwie nie jest wyłączną własnością mężczyzny, jak czucie kobiety. Niemogę nad tém się rozszerzać, lecz pokrótce wykażę tę przesadę wskutkach niebespieczną. — Rozum do tyla usuwa się od kobiet, że *poznanie stosunków towarzyskich i odcieni charakterów nie jest skutkiem rozsądku, ale instynktem uczucia.* Jabym sądził, że wcale rzecz się ma inaczej: wprawdzie tu dobrze schwycona różnica płci, ale zle pojaśniona. Mężczyzna przeznaczony do działań w życiu publicznem ma wzrok ogólniejszy i często niezwraca uwagi na rzeczy bliskie i ciągle go otaczające: kobieta stworzona do życia rodzinnego ma, stosownie do sciśnionego obrębu, więcej drobiazgowy dar postrzegania, a stąd prędzej i łatwiej od mężczyzny pozna domowe stosunki i odcienia charakterów, lecz za pomocą postrzegania i wnioskowania, a nieslepego *instynktu uczucia.* Przyznam się, że niechciałbym w dzieła moralne wprowadzcć instynktu, który w całém dawném Chrześciańswie nigdy niebył używany, kiedy mówiono o człowieku. Z przemagania uczucia w kobiecie, ale nie zwyłącznego posiadania, wypływa nie tak pojęcie *prawd metafizycznych*, jak większa skłonność do Religii, którą niewiasta *nie silniej* ale łatwiej przyjmuje. — *Ojciec ma wpływ na wychowanie umysłu*, *ale wszystko co wzniosłe*, *poetyczne*, *religijne w człowieku*, *to matce winien.* Tu znowu przesada

niezaprzeczonej prawdy, bo istotnie matki wpływ wrzeczach czucia i wiary nie zawodnie jest większy, ale stąd wcale nie idzie *wszystko*, bo jak matka może się przyczyniać do rozwinięcia umysłu, tak ojciec do wpojenia wzniosłych i poetycznych uczuć. Zgadzam się, że *Organizm kobiety bardziej nerwowy wyraża lepiej mowę czucia*, czyli, że u niej z woli Boga przemaga nad wszystko uczucie; zgadzam się, że kobieta dłużej może zostawać wułudzeniach: ale trudno się zgodzić, że nawet po odczarowaniu, czyli po przyjściu do rzeczywistości *kobieta nierozumi Egoizmu, osobistości, zdrady i niewątpiąc o nich, uważa je jak okropne widziadła.* To poezia! Można widzieć często Egoistki postępujące zosobistością i zdradą, a miałyżby tych rzeczy nie pojmować? Wszyscysmy słabi i grzeszni. Po bolesnym zawodzie wszyscy doznają smutku, a wielu mężczyzn rzuca się do zemsty, chociaż kobiety łatwiej przechodzą z miłosci w drugą ostateczność, ale to niedowodzi, żeby się niemogła skalać Egoizmem. — Patrzmy, jaki z tego rozdziału rozumu i czucia wypływa charakter mężczyzny. «Mężczyzna rozpoczyna zawód życia z większym *pokojem i obojętnością:* zna złe i dobre, (a którażkobieta po upadku Ewy niema tej znajomości, wszak w Piśmie dostał się ten dar zarówno pierwszym rodzicom?), *nieogarnia ziemskiej dziedziny łatwowierném przyjaźni uczuciem, nie rozrzuca skarbów serca bez zastanowienia*, dla tego rzeczywistość ani go tak dziwi, ani *oburza* i *cząstkę* młodzieńczego ideału szybko poddaje pod władzę rozsądku, jeśli nie egoizmu; *niema dla niego tych chwil boskich zachwycenia, wiary w cnotę ludzką* (!!), *tych lubych ideałow wyobraźni*, ale za to niéma tych gorzkich zawodów i rozpaczy (!). Nie mam potrzeby zbijać tej niepochlebnej charektyrystyki, ale na okazanie myłki przytoczę obraz kreślący dziewicę i zastosuję go do młodzieńca wstępującego na swiat, a poddaję to nie pod sąd mężczyzn, ale kobiet mających młodych synów, i ręczam że będzie kubek w kubek.— «Młodzieniec pełen łatwowierności z illuzią wita swiat rzeczywisty, spodziéwa się spotkać same serca przyjazne, szczére, poczciwe. On nie pojmuje obłudy, podstępu, zimnego wyrachowania. Żyje w swiecie nieznając go wcale, nim jego swietne ułudy nakoniec rzeczywistość rozwieje, nim gorące czucie zimna dłoń doświadczenia ochłodzi.» — Często powtarzane zdanie, że *mężczyzna nie może poznać kobiety, ani jej cnót, ani występków*, jest podobne do tych Jeniuszów, którzy ustawnie wołają: Nikt nas niepojmuje! Zgadzam się bardzo, że często człowiek zimny i zanurzony w rachubach niepozna i nieoceni cichego i słodkiego charakteru niewiasty, że nawet niepostrzeże jak obrazi jej delikatne uczucia, jak wzgardzi jej milczącém poświęceniem: jednak to samo zdarzyć się może i mężczyznie w towarzystwie zimnej i ordynaryjnej kobiety. Ale stąd nie można wnosić, aby żaden mężczyzna nie mógł poznać charakteru niewiasty, z którą ciągle się w życiu spotyka i najczęsciej jest przedmiotem jego zastanowienia. Niech nam kobiety skreślą co o sobie, czegoby w dziełach mężczyzn niebyło, nawet język opisu ich uczucia pożyczony najczęściej u mężczyzn? A potém do czego to wszystko prowadzi? Kiedy żona widzi nieprzepartą przeszkodę; aby mąż mógł ją poznać i ocenić, wtedy jeśli nieulegnie obojętności, to najmniej zarozumieniu. Dobrze Autorka mówi, że dzieci tracą szacunek jeśli w matce dostrzegą grubej niewiadomości: to samo i jeszcze więcej tu się stosuje, bo jak żona zniesie to ograniczenie męża nie mogącego nawet jej cnót ocenić, jak znim podzieli swe myśli i wyleje całą mu swą istotę, hez czego nie może się obejść nie tylko uczucie miłości ale i przyjazni. Są w prawdzie przeciwne wypadki, a wogóle Bóg taką zaprowadził harmonię w małżenstwie, że się stają jakby jedną osobą, jedném ciałem i znją się najdoskonalej. Nic doczesnego nie może nasycić serca nie tylko kobiety ale i mężczyzny, bo jedynie w religii znajdują zaspokojenie. Różnica między rezygnacią męską i kobiecą lubo w znacznej części prawdziwa, lecz nie może się ostać w ogóle wzięta. Czyż tylko kobieta wysnuwa w cierpieniach nadzieję? czyż mężczyzna może stać smiało i stoicko wsród burzy losu i nieszukać pocieszającej nadziei? Wszystkim nam od kolebki aż do grobu nadzieja towarzyszy. Kobieta łatwiej wpada wrozpacz, łatwiej też znajduje nadzieję, bo w nieszczęściu najmniejszy połysk bez rozbioru chwyta; mężczyzna trudniej przychodzi do rozpaczy i trudniejszy jest w wyborze nadziei. Kobieta płacze i wnet po myśli pocieszającej może się uśmiechnąć: mężczyzna bez łez gotów znosić niedolę, lecz jego lada rzecz nie rozweseli; a nad jedną i drugą płcią unosi się luby obraz Ojca niebieskiego z całemi skarbami pociech życia w przyszłości, które goją wszystkie rany niesmiertelną nadzieją w Bogu.

Po charakterystyce skreśla się plan edukacii. A na przód wcalebym nieżyczył, aby dziewica często przenikała *do tej cichej wiedzy duszy, która wielkie prawdy o przeznaczeniu człowieka wypowiada, której nigdy rozum niezrówna, nawet nie pojmie.* Jest to skutek zasady, że dusza przed połączeniem się z ciałem wszystko znała, a i teraz wszystko wie w Bogu. Wgłębi duszy naszej leży niezmienne prawo, bynajmniej nieprzechodzące rozum, ho łatwo je pojmuje; a stąd niech dziewica czerpa w objawieniu religii prawdy niepojęte, a do wiedzy duszy niech się po rachunek sumienia udaje. — Wszystko co jest dalej o uczuciu i rozumie odznacza się wzniosłością i prawdą: bo żeby wzbudzić uwielbienie dość powiedzieć, że nad uczuciem goruje tam miłość boska, a nad rozumem Religia objawiona; tylkobym ośmielił się dodać, że może nadto rozdziela rozum od Religii, a stąd przypisuje mu to, czego sam bez pomocy wyższej dokonać nie wstanie. Rozum i rozsądek nie są wygnańcami w Religii, ale jej pracownikami. Rozsądek oddzielnie wzięty nie nauczy, *że działać trzeba bez nadziei pomyślnych skutków, bez nadziei czy tę pracę ludzie ocenią i czy przyniesie korzyść;* czuła to autorka i natychmiast ucieka się do wiary, ale na cóż tak wyłącznie wszystko po niemiecku rozdzielać, czyż nielepiej było powiedzieć

od razu: rozum oswiecony wiarą?—Nic prawdziwszego jak głębokie postrzeżenie, że dotąd kształcono samo uczucie kobiety: malowniczo są oddane smutne następstwa exaltacyi: ale jaka szkoda, że ofiara jest zawsze ze strony kobiety i że nieobwinia oto mężów w częstych przykładach, ale bez wyjątku wszystkich, ba nawet, nieżali się na obojętność męczczyzn, gdyż ten stan zimny uważa za jego naturę i przeznaczenie! Czyż i teraz niemożna widzieć najczulszych mężów? Czyż działalność publiczna rozrywa przywiązanie? — On swoją chwałą, pracą, podziela się z lubą żoną i wszystkie oklaski i wszystkie powodzenia milsze mu przez to, że się odezwą w sercu towarzyszki. Jak chcieć gadać, ale każdy człowiek potrzebuje czułego i szlachetnego przywiązania, i bez tego zawsze mu coś brakować będzie. — *Charakter* nie tylko *męczyzny* ale i kobiety *zależy od wieku, od kolei życia, od żywiołów jawiących się w spółczesnej epoce;* ktoby sądził inaczej, ten miałby przeciwko sobie całe doświadczenie, bo tylko Bóg niczém niezmienny. — Religia Chrześciańska dźwignęła Kobietę ze stanu niewoli, ale żeby z téj łaski *od czasu Chrystyanizmu* nie korzystała niewiasta przez brak potrzebnego wychowania, to smiém zaprzeczyć i owszem opierając się na doświadczeniu prędzej można powiedzieć, że przy osłabieniu żywiołów religijnych nadużyła udzielonej swobody. Wspomnieliśmy tylko o zdaniach, które nam były przeciwne, lecz nie podobna nie podziwiać tego wysokiego daru postrzegania, tego mnóstwa ważnych i wzniosłych myśli, które cechują poetyczne pióro autorki.

Dawne kobiety Polskie. Trudno było po skreśleniu zasad lepiej zacząć, jak tym swietnym wzorem naszych bogobojnych matek: w całém dziele panuje głębokie obmyślenie i wszystko wysnute jedno z drugiego bez żadnego naciągania. Wnajwyższém uwielbieniu niewiém jak zacząć, aby zdać sprawę z tego arcydzieła. Zachwycona błogim obrazem przeszłości jakże go żywo uobecnia! Zdaje się, że widzisz, jak na tle naszych dziejów występuje *wspaniale ta dawna białogłowa nasza, skromna, cicha, pracowita i pobożna.* Wysłowienie coraz się podnosi i nabiéra nie zwykłej uroczystości i powagi. Nie jest to plastyczny obraz dawnych kobiet, ale pogląd rozumowy na czarującą przeszłość, dokonany z entuziazmem bez żadnej przesady i deklamacii. W tym rozbiorze filozoficznym głównie przemawia zdrowy rozsądek bez zaciekań, wzniosła prostota, pobożność i rzewność umiarkowana, a to sprawia dziwną harmonię z samym obrazem dawnych niewiast. Cóż to za głębokie wajemniczenie się w te bogobojne czasy! — Nie, to nie jest chwilowy pomysł, to jest wylew szlachetnego i pobożnego serca, które zrażone terazniejszością często ulatywało myślą do błogich wieków po Chrześciańską pociechę. Jakiż to prawdziwy i wysoki punkt zapatrywania się na przeszłość! Jakie bogactwo myśli i najgłębszych postrzeżeń! Nikt dotąd tak swietnie, tak jawnie, tak naturalnie niezrzucił z przodków tej obelgi barbarzyństwa, o którą oskarżano dla obioru męża przez rodziców dla córki. A czyto kreśli bogobojne niewiast wychowanie, czy tę dawną Chrześciańską miłość, czy religijne znoszenie cierpień w niedobranym związku, czy ich głębokie praktyczne ukształcenie w rzeczach potrzebnych, czy wreście obraz domowej pobożności i nabożeństwa, wszędzie przeswieca się największa prawda, wysoki talent i urok niewysłowiony. Z jakąż mistrzowską ręką dokonywa porównania dawnych i terazniejszych czasów i jak sprawiedliwie, a trafnie schwycona cała różnica! Co to za ważne i głębokiej rozwagi postrzeżenia o dawnej gwarancyi religijnej dla poddanych, o towarzystwach i zabawach, o upadku uszanowania, jakie miały dawne matrony i wiele innych. Przykłady pobożnych niewiast z największą trafnością wybrane ze Skargi i tak umieszczone, że cudowny blask rzucają na cały obraz. Lecz najwięcej zadziwia to umiarkowanie, które mimo całego zapału nieodstępuje tej rzeczy na chwilę: jest to skutek prawdziwej miłości dawnego obrazu, bo widząc samą rzeczywistość prześliczną, lękała się najmocniej choćby najpiękniejszym dodatkiem idealizować, a tem samém poniżyć przez wątpliwość rzecz pewną. Z przyjemnością spotykamy wykazanie potrzeby wyższego dziś oświecenia kobiet, przy zachowaniu dawnych głównych zarysów i ten pogląd na przyszłość mającą się odrodzić przez wiarę jest pełen prawdy, a tém samem pocieszający. Niezapomina nawet o dawnych wadach, bo pragnie stworzyć nieprózny jakiś ideał, bawiący tylko wyobraźnię, ale przedstawić najrzeczywistszy przykład, aby zapalić do naśladowania. Każda kobieta nasza powinna czytać ten cudowny obraz, zawsze bowiem znajdzie dla siebie wielką korzyść. A chociaż w całym opisie trzymano się najświęciej rzeczywistości, jednak cóż to za poetyczny i czarujący ustęp! bo istotna poezia najlepiej wydaje się w prawdzie. Dotąd dawne Polki mało nam były znajome: w obrazach i powieściach przedstawiano ledwo niesamych cześników, skarbników i podstolich, a kobiety albo rzadko, albo jak nieme figury występowały; dziś tę zasłonę domowego pożycia wprawna odsunęła ręka i w tych malowidłach postrzegamy z przyjemnością te same rysy, które u nas taiły się w niewyraźnem pojęciu o dawnych kobietach i dziwimy się jak je umiała trafnie na jaw wydobyć. Do najpiękniejszych dzieł i zaszczyt nam przynoszących należą te karty. które i wdziękami prawdy i głębokością postrzeżeń i dziwnym urokiem wysłowienia pozostaną nazawsze wzorowemi, które stanowią jakby Kadex do tworzenia charakterów dawnych kobiet. Pani Ziemięcka za ten obraz godna naszej najżywszej wdzięczności.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 11-го 1843. *И. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.